PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ . 80 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5296. Lwów, piątek 25 czerwca 1920 Rok XI

Koalicya postanawia wywrzeć nacisk na Niemcy! Lloyd George żąda uznania sowietów?

Reorganizacya polskiej służby dyplomatycznej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa 22 czerwca.

(A) Dziennik „Naród“, utrzymujący stosunki ze sferami, zbliżonemi do Belwederu, w osobnym artykule stwierdza z wielkiem zadowoleniem, że pan Patek przestanie być ministrem spraw zagranicznych i nie powróci już na ulicę Miodową. „Naród“ podkreśla znacząco, że pan Patek zawiódł pokładane w nim nadzieje, skrewił i był złym ministrem spraw zagranicznych.

Znaczącem jest, że równocześnie drugi organ warszawski, „Robotnik“, stojący blizko kandydata na ministra spraw zagranicznych, p. Ignacego Daszyńskiego, domaga się reorganizacyi osobistej naszych posłistw zagranicą. Większość tego personału, zrekrutowanego przez pana Paderewskiego, nie powinna nigdy się znaleźć na stanowisku dyplomatycznem.

Opowiem to, co sam sprawdziłem.

Miałem przez pewien czas sposobność stykania się z urzędnikami ministeryum na ulicy Miodowej, obowiązanym z racyi swych referatów zajmować się sprawami niemieckiemi. I ku mojemu wewnętrznemu oburzeniu przekonałem się, że nie tylko ci młodzi ludzie, zajmujący zresztą ważne posterunki, lecz nawet i jeden z bardzo wysokich dygnitarzy tegoż ministeryum nie mieli pojęcia, że istniał do niedawna w Niemczech słynny historyk Karol Lamprecht i że tenże Karol Lamprecht napisał dzieło o historyi Niemiec połączonych po 1871 r., dzieło, bez którego znajomości wogóle nie można rozumieć Niemiec dzisiejszych.

Podobnie jest i w innych referatach. Pakunek historyczny i polityczny dyplomacyi polskiej jest bardzo mały. Znajomość charakterów ludzkich i pojęcie tego prawidła, że dyplomata musi być wspaniałym psychologiem, znającem także środowisko, wśród którego polecono mu działać, prawie żadna.

Znowu przykład. Zaczerpnąłem go z „Czasu“, a więc z dziennika, który w tym specyalnym wypadku jest powściągliwszym, niż każde inne pismo. —

Do Watykanu Polska posłała jako posła profesora fizyki, p. Wierusz-Kowalskiego.

Skąd fizyk do dyplomacyi? Oto stąd, że pan

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Postanowienia i postulaty konferencyi bulońskiej.

OFICYALNY KOMUNIKAT.

Lyon, 23. czerwca.

(PAT). (Radio) O obradach konferencyi w Boulogne s. Mer wydano następujący komunikat oficyalny:

Konferencya obradowała nad kwestyą turecką i utrzymała pierwotnie ustaloną datę 26. czerwca, jako termin odpowiedzi Turcyi na warunki pokojowe. Konferencya aprobowała również środki wojskowe, na które zgodzili się marszałek Foch i Wilson, a które mają być odpowiedzią na położenie wynikłe w okolicy Konstantynopola i cieśnin.

Uchwalono następnie zaprosić do Spaa delegatów greckich, polskich, portugalskich, rumuńskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich, celem naradzenia się z aliantami w sprawach, które te państwa bezpośrednio obchodzą, a które będą poruszane na konferencyi.

Marszałek Foch i Wilson akceptowali tekst noty państw koalicyjnych do Niemiec w kwestyi rozbrojenia Niemiec, zniszczenia materyału wojennego i redukcyi w jak najkrótszym czasie wojska do liczby przepisanej traktatem wersalskim, a które to postanowienia albo zupełnie nie zostały wykonane, albo wykonane tylko częściowo.

ZDECYDOWANI SĄ WYWRZEĆ SILNY NACISK.

Lyon, 23. czerwca.

(PAT). (Radio). W sprawie rozbrojenia Niemiec pisze „Petit Journal“: Wszyscy wspólnicy są silnie zdecydowani wywrzeć jak najbardziej stanowczy nacisk na Niemcy w kierunku rozbrojenia. Zapatrywania marsz. Focha i Wilsona zostały w zupełności aprobowane. Żądanie Niemiec o powiększenie armii do 200.000 żołnierzy zostało odrzucone. Zniszczenie niemieckiego materyału wojennego, a przedewszystkiem armat, ma być przyspieszone.

PRZERWANE PLANY.

Paryż, 23 czerwca.

(PAT.) Radio. „Echo de Paris“ donosi o przebiegu konferencyi w Boulogne: Pierwotnie planowano zastąpić pełnomocników w Berlinie ambasadorami w trzy miesiące po ratyfikacyi traktatu; wobec naprężonych stosunków odstąpiono od tego postanowienia. Obecnie jednak zgodzono się jeszcze przed konferencyą w Spaa wysłać ambasadorów.

W kwestyi rozbrojenia Niemiec referat marsz. Focha konstatuje, że dotychczas zniszczono 15.000 armat, t. zn. 700—800 tygodniowo. Zniszczonych ma być jeszcze dalszych 15.000. Aby to przyspieszyć, ma być do rządu berlińskiego wysłana nota zredagowana przez marsz. Focha. Nota będzie zawierała równocześnie postanowienia konferencyi ambasadorów co do nowych sił policyjnych, na które pozwolono Niemcom. Wojska regularne nie mogą w żadnym wypadku przekraczać liczby ustanowionej w traktacie

W sprawie polityki zagranicznej przedstawił Millerand swoje zapatrywania wobec Rosyi sowieckiej, tj. wyłącznie tylko podjęcie stosunków handlowych a nie politycznych. Ze strony angielskiej nie sprzeciwiono się temu. Niektóre dzienniki donoszą jednakże, że L. George żądał kategorycznie uznania rządu sowieckiego i że Belgia miała się przyłączyć do tego zapatrywania.

Dalej podaje „Echo de Paris“, że w sprawie interwencyi Venizelosa w kołach francuskich pojawiło się pewne zaniepokojenie. D. 3 maja zawar to zawieszenie broni z nacyonalistami w Angorze. Zawieszenie to kończy się dziś. Niewiadomo, czy nacyonaliści odnowią je, — a następnie jeżeli odnowienie to nastąpi, co się stanie z wojskami, które zostały na południe od Hozanti (?) wzięte do niewoli. Poza tem Francya nie chce być zawikłana w ewentualne niepowodzenie Grecyi. W końcu obawia się Francya komplikacyi w razie zgłoszenia greckich pretensyi do Bosforu. Niektóre dzienniki oświadczają, że L. George zdecydował się przyjąć pomoc, ponieważ Anglia rozporządza obecnie w Małej Azyi szczupłemi tylko siłami.

W sprawie niemieckiego odszkodowania pisze znany publicysta, ukrywający się pod pseudonimem „Pertinaux“, że minimum rocznej raty 3 miliardy marek zostało ustanowione tylko na przeciąg pierwszych 5 lat. Ustanowienie rocznych rat dla lat następnych nie będzie przekazane do swobodnego rozporządzenia komisyi reparacyjnej, lecz już teraz będzie ustanowiona zasada przygotowania do pewnych danych statystycznych, jak np. dochodów z kolei i dat przywozu i wywozu. Całkowita suma długów niemieckich pozostanie nie-

(Dalszy ciąg telegramu na str. 2).

Wierusz-Kowalski był przez szereg lat profesorem uniwersytetu katolickiego w Fryburgu szwajcarskim i tam nawiązał znajomości wśród międzynarodowego świata katolickiego, które — zdaniem pana Paderewskiego — miały się mu przydać w Watykanie, skoro go zamianował posłem. Ale rachuba okazała się błędną. „Czas" się skarży wyraźnie w korespondencyi z Wilna na poselstwo polskie przy Watykanie, że nie umie ono wyjednać w Watykanie pod adresem wileńskiego księdza biskupa Michalkiewicza, by nie prześladował księży narodowości polskiej, nie litwinizował kapitułu i seminaryum w Wilnie i nie narzucał parafiom polskim księży litwomanów.

Nic dziwnego przecież, że poseł polski przy Watykanie mimo znajomości w świecie katolickim, nie ma powodzenia w rokowaniach z dyplomacyą papieską: na to, by mieć powodzenie, trzeba mieć inne przygotowanie naukowe, niż być choćby najświetniejszym profesorem fizyki. Zły wybór ludzi mści się potem i to szybko pod formą niepowodzenia Polski w sprawach politycznych.

I jeszcze inny przykład także z Rzymu.

Włosi, przyjeżdżający do Polski, skarżą się, że nie mogą w poselstwie polskiem i w konsulacie polskim dowiedzieć się niczego o sprawach polskich. Znowu jest to następstwem wadliwego wyboru ludzi. Na posła polskiego wzięto pana Skirmunta z Białej Rusi czy Litwy, człowieka może i najlepszych chęci, lecz nie znającego innych ziem polskich, nie mającego już o Kongresówce zbyt dokładnego wyobrażenia, a cóż dopiero mówić o Poznańskiem i Małopolsce. To samo i pan Janiszewski, konsul, czy generalny konsul polski, jeszcze niedawno konsul generalny rosyjski. Przecież ten funkcyonaryusz nie może mieć pojęcia, czem jest Polska współczesna i nie może cudzoziemcom dawać takich informacyi, jakie należy dawać w interesie państwa polskiego.

Było to wielką winą pana Patka, że nie chcąc się narażać panu Paderewskiemu i rozmaitym innym, ustosunkowanym osobom nie wprowadził w życie reorganizacyi personalnej, zaproponowanej przez pana podsekretarza stanu Jana Dąbskiego. Gdyby ta reforma była weszła w życie przed dwoma miesiącami, już prace naszej służby dyplomacyjnej za granicą poszłyby w tempie zgoła odmiennem. Trzeba usunąć ludzi nieprzygotowanych i nierobów.

Ministeryum spraw zagranicznych musi być informowane stale, wiernie i szczegółowo o całej polityce wszechświatowej.

(Ciąg dalszy ze stronicy 1)

zmieniona, może tylko przez podwyższenie rocznych rat przyspieszyć się spłat.

Całkowitą sumę odszkodowań ze strony Niemiec podała Anglia — według „Matina" — na 5000 funt. szterl. w złocie.

Pertinax pisze jeszcze o następującym planie: Ot ileby rząd niemiecki pozostawał w tyle z jakąś roczną ratą, wtedy należy zagrozić zajęciem wszystkich ceł tak, że cła niemieckie byłyby pierwszem zabezpieczeniem odszkodowań. Wzięto również pod uwagę okupacyę nowych terytoryów w razie gdyby Niemcy nie wypełniali swoich zobowiązań. Inne dzienniki oświadczają jednak, że nie osiągnięto jednolitego zapatrywania na całą kwestyę odszkodowań. Brak też jednolitego zapatrywania na rozdział niemieckiego odszkodowania. Układ zawarty poprzedniego roku w nieobecności Włoch, przewiduje dla Serbii 6 prc., dla reszty sprzymierzonych razem 14 prc. Żądaniu Włoch 20 prc. odszkodowań niemieckich, przeciw stawia Francya wielki wzrost terytoryalny Włoch, podczas gdy Francya dostała tylko Alzacyę i Lotaryngię. Prace komisyi reparacyjnej w Boulogne odbywały się równolegle z konferencyami najwyższej rady. Na posiedzeniu wieczornem odbyły się wspólne narady komisyi reparacyjnej i szefów rządów.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 25 czerwca.

SPOWIEDŹ GENERALNA PARTYI METROP. SZEPTYCKIEGO.

(u) **„Hromadska Dumka"**, organ dawnej ukr. partyi narodowo-demokratycznej, zamieniony obecnie na modniejszą nazwę partyi „trudowej" zamieszcza n czele dzisiejszego numeru pt.: „Nasza polityka", artykuł następującej treści:

Głównym naszym celem jest złączenie wszystkich ziem ukraińskich w jedno niezależne państwo. Co do federacyi z jakiemś innem państwem oświadczamy, że w zasadzie nie jesteśmy temu przeciwni, ale obecnie po smutnych doświadczeniach z Rosyą i Polską, jest to niemożliwe. Przedewszystkiem musimy być niezależni, a gdy będziemy silni, bardziej wyrobieni, gdy nie będzie nam zagrażać wyzysk cudzy lub wynarodowienie, gdy przekonamy się, że nasz sojusznik przez federacyę dąży do obopólnego wzmocnienia się, wówczas nie wystąpimy przeciw niej.

Dążymy do tego, ażeby w państwie ukr. sam naród porządkował swe sprawy, walczymy o to, aby włościaństwo otrzymało ziemię, a większa własność wróciła do właścicieli pierwotnych, do włościan. Ziemia musi być rozdzielona przy pomocy państwa między włościan, którzy nie posiadają jej zupełnie lub mało.

Zdążamy do zabezpieczenia robotników fabrycznych i inteligentnych, tudzież ich rodzin, a rząd nie powinien dopuszczać gromadzenia bogactw, jednostkom. Dążymy do tego, ażeby szkoły były dobre i podnosiła się oświata i nauka. Nie jesteśmy ani za Polską, ani za Rosyą, lecz nie wykluczamy zgody z jedną z nich, lub nawet z obu razem, o ile zrzekną się swych planów ujarzmienia nas. Jesteśmy przeciwnikami bolszewizmu, tj. narzucania przez małą mniejszość drogą terroru wielkiej większości takiego ustroju, jakiego życzy sobie owa mniejszość. Oświadczamy się za prawem większości, bo właśnie na prawie mniejszości opierało się panowanie cudzoziemców nad nami.

Co do istoty programu komunistycznego nie sprzeciwialibyśmy się mu, gdybyśmy mieli pewność, że jest on do zrealizowania, a nie czczą fantazyą. Lecz już sam lud nasz z natury rzeczy i z tradycyi przeciwnym jest wspólnemu posiadaniu np. ziemi. Jeżeli jesteśmy przeciwnikami komunizmu, to jeszcze i z tego względu, że on zrodził się w moskiewszczyźnie. Zresztą ład komunistyczny na Ukrainie opiera się na robotnikach miejskich, którzy w swej znikomej mniejszości chcieliby zapanować nad szerokiemi masami włościaństwa ukraińskiego. Co do Petlury, to wszyscyśmy go chwalili wtedy, gdy bronił praw całego narodu. Nie mielibyśmy nic przeciw zawartej przez niego ugodzie z Polską, gdyby nie obejmowała ona ujarzmienia zachodnio-ukraińskich ziem, a w pierwszym rzędzie Galicyi wschodniej. Odbudowie Ukrainy na prawym brzegu Dniepru będziemy dopomagać w przekonaniu, że gdziekolwiek tworzy się siła ukraińska, to z czasem może się ona nam przydać, lecz osoba hetmana Petlury nie ma dla nas żadnej wagi. Tym budowniczym może być kto inny, niekoniecznie Petlura.

Spowiedź kończy się oświadczeniem, że życie nie stoi lecz płynie i przybiera rozmaite formy, a że wszystko na świecie jest zmienne, więc i wyłuszczonych wyżej zasad politycznych nie można uważać za nienaruszalne i można na nich coś wytargować i coś z nich ustąpić.

Czytając to nowe credo partyi trudowej, przypominają się nam rady, dawane dziewczynie, udającej się do wielkiego miasta: „Jeśliś mądra i ostrożna, wszystko można, co nie można".

STARUCH APELUJE DO LITOŚCI.

(u) W równobrzmiącym tekście umieszczonym w „Hrom. Dumce" i „Wperedzie" umieszcza b. poseł Staruch komunikat, w którym opisuje swoją niedolę w areszcie śledczem i zacietrzewienie władz polskich przeciw niemu, które na wypadek uwolnienia go przez sąd, już teraz zapowiadają internowanie go w Dąbiu, chociaż ma on 7 małych dzieci i mimo, że liczy lat 60. Cel tego komunikatu jest całkiem przejrzysty, jeżeli się zważy, że dnia 28 bm. odbędzie się przeciw jego autorowi rozprawa karna o szereg malwersacyi, popełnionych podczas inwazyi ukraińskiej.

Z DNIA.

SYTUACYA.

Oj źle jest z nami — w mętne koryto
Wpędził nas znowu niezgody żaród.
Naród się kłóci z Rzecząpospolitą
Rzeczpospolita szkalaje Naród.

Gdzie spojrzeć, sensu dziwna redukcya
Rozgrał się w Sejmie partyjny szpinet.
Więc jak się może skończyć obstrukcya
Gdy nie gotowy jeszcze gabinet?!

Przewódcy klubów wodzą się za łby,
Z których myśl wszelka wywiała bystra
I każdy dobro kraju oddałby
Za jedną głupią tekę ministra.

Jeden drugiemu kuje kagańczyk,
Sunie warchołów głośny korowód.
Ach! gdyby teraz was ujrzał Stańczyk
Miałby do śmiechu niejeden powód

Te same wady jak przed stuleciem,
Ta sama „veto" krzycząca paszcza!
Czyż nikt porządku nie zrobi z śmieciem
Które nam progi domu zachwaszcza?

Znowu wam trzeba karzącej rózgi
Zakute pały, łby z Dahomeju,
Ażeby w wasze wyschnięte mózgi
Weszła choć jedna kropla oleju!

Nemo.

Żołnierze polscy zmarli na obczyźnie.

Państwowy Urząd do spraw powrotu JUR w Warszawie, Królewska Nr. 23 zawiadamia, że otrzymał ze swej ekspozytury w Rzymie akta zejść po zmarłych żołnierzach, a mianowicie: **Moskwiak Matwij Dunajów, Łesiów Daniel Koropieć, Turkiewicz Iwan Remizowce, Szahaj Iwan Żuków, Markiewicz Iwan Ciwków, Iwanicki Stefan Konów, Kuleluk Stefan Śniatyn, Graj Mikołaj Nieznanów, Borys Mikołaj Żółkiew, Karpluk Piotr Ludwinówka (?), Sohar Michał Łańcut (?), Drabik Wojciech Opuste (?), Kowalski Józef Zaścianka, Groczyński Gabryel Tarnopol, Maziarz Wawrzyniec Wola Wadowska, Krajna Rudolf Carwinga, Ścibor Józef Noszowa, Pajkart Józef Przemyśl, Ciurej Jan Wankowicze (?), Bujek Paweł Wisła (?), Palduwa (?) Jan Kolesowe (?), Czuba Józef Chotowy (?), Deren Wojciech Chodaczków, Lipowczak Franciszek Cieszyn, Proko (?) Michał Pisarzowa, Szanson Adam Nowa wieś, Faber Józef Barwald Dolny, Chorcza Jan Huta Nowa, Damkow (?) Tomasz Biała, Burzyński Stefan Cherechówka (?), Jurkiewicz Tomasz Budy Przemyśl, Wojtowicz Jan Selebuzy (?), Mendola Józef Rejzewy (?) Kuleń (?), Wieńczyk Józef Szczik (?), Kocoń Antoni Nowy Sącz, Surmik, Gwoździak Dymitr Czukawa (?), Machaj Jan Barodina (?), Dorula Franciszek Budapeszt (?), Pater Ludwik Rumne (?), Sikora Leon Tłogazów (?), Bargel Aleksander Golcowa, Hyrszka (?) Ignacy Krama (?), Sikora Rajmund Krystynopol, Migas Józef Kawica (?), Mularz Wojciech Brzesko-Rodycza, Wiecek (?) Walenty Rajbred, Dewodziak (?) Kondratów, Kruczek Józef Szczyżek (?), Głowacki Trofim Stryłki (?).**

Odpisy powyższych aktów zejść może otrzymać pozostała rodzina, wzgl. prawni sukcesorowie po pisemnem lub też osobistem zgłoszeniu się do urzędu w godzinach biurowych, tj. między 8 i pół a 3 i pół popoł.

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki na plebiscyty przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Maryacki 10

Na przełomie drożyzny.

Lwów, 24. czerwca.

(mg). Pasek pęka! bieży nagła a niespodziewana wieść z Zachodu, niosąc błogą nadzieję ulgi dla znękanej ludności i dla — oddajmy mu sprawiedliwość — uczciwego kupiectwa, a siejąc trwogę wśród niezliczonych rzesz paskarskich. Trudno na razie określić, w jakiem tempie odbywać się będzie zapowiedziany i już rozpoczęty szczęśliwie spadek cen i czy można liczyć na szybki powrót do przedwojennych stosunków. Pesymiści lub osobiście interesowani uważają te radosne jaskółki jeszcze za legendę i nie wierzą, lub nie chcą wierzyć w możliwość blizkiego spadku cen. Inni znów zbyt pochopnie poddają się suggestywnemu wrażeniu chwili, ciesząc się już z góry, że lada dzień nadpłynie ku nam przemożna fala „taniości“, zaleje kraj obfitością wszelakich darów Bożych i pogrąży nas w błogim dostatku.

Ażeby dać publiczności niejakie pojęcie istotnego stanu rzeczy i widoków na najbliższą przyszłość — o ile je już w obecnej chwili można sobie w tej sprawie urobić — redakcya pisma naszego zamieści na swych łamach szereg opinii, zaczerpniętych od jednostek kierowniczych ze sfer bankowych, przemysłowych i kupieckich z każdej dziedziny handlu. Ogłoszenie zdania osób kompetentnych przyczyni się do oświetlenia dzisiejszych stosunków i da publiczności pewne wskazówki, jak należy zachować się w czasie obecnego kryzysu handlowego.

Zapewne, że zniżka cen nie jest jeszcze zbyt widoczna u nas, jakkolwiek już istnieje lecz fakt to stwierdzony, że wieści o spadku cen zagranicą wywołały zupełny zastój w naszym handlu i oczekiwane zmiany. Niezawodnie po tym przejściowym okresie przełamie się drożyzna i handel nasz wkroczy na normalniejsze tory.

Silna tendencya zniżkowa we Lwowie.

Mówi to p. rad. Smulikowski.

Istotna tendencya zniżkowa. — Spadają w cenie towary tekstylne. — Zenit drożyzny minął. — Sprawa cen artykułów żywności.

Lwów, 25 czerwca.

W Urzędzie walki z lichwą i spekulacyą uzyskaliśmy od naczelnika tej instytucyi p. Smulikowskiego następujące spostrzeżenia na temat dzisiejszej przełomowej chwili w handlu. Oto, co mówi nasz informator:

(mg). Mimo, że Urząd walki z lichwą i spekulacyą nakładać jeszcze wciąż musi liczne kary za paskarstwo pokątnym handlarzom, daje się naogół zauważyć silna tendencya do zniżki cen. Zwłaszcza odnosi się to do towarów tekstylnych, a więc materyi, ubrań, skór, obuwia. Artykuły te spadły we Lwowie już o 30 prc. i jest spodziewana systematyczna zniżka.

Niektórzy kupcy liczą jeszcze na ewentualną późniejszą podwyżkę cen i w myśl starej wypróbowanej zasady — chowają towar. Tym razem jednak zawiodą się niechybnie i w chwili, gdy zwrot ku spadkowi zaznaczy się w sposób bardziej zdecydowany, zaczną zapewne szybko wysprzedawać swe składy, co obniży ceny jeszcze bardziej.

Jest w każdym razie pewne, że drożyzna osiągnęła już swój zenit i chylić się zaczyna ku upadkowi, który poprzedza na razie prawie zupełny zastój w handlu.

Najmniej objawia się na razie zniżka cen w sprzedaży artykułów żywności. Przyjść ona jednak także musi. Drożyznę żywnościową zawdzięczamy głównie ludności wiejskiej, u której śróbowanie cen przeszło już w nałóg, a nałożenie taryfy jej nie przestrasza.

Tylko towar na miejscu produkowany staniał.

Opinia p. Miecz. Zaleskiego.

Stan naszej waluty opóźnia spadek cen. — Towary, do których surowce mamy, potaniały.

Lwów, 24. czerwca.

(§) Wśród solidnych firm kupieckich, firma p. M. Zalewskiego, właściciela handlu artykułami drobiazgowymi i przyborami do krawieczyzny damskiej, zajmuje pierwszorzędne miejsce. Zagadnięty o to, czy istotnie panie nasze wstrzymują się z kupnem — p. Zalewski objaśnia:

— Bynajmniej. Jeszcze zbyt dużo sprzedaję, co mi wcale nie wychodzi na dobre.

— Nie boi się więc pan spadku cen?

— Może w innych artykułach, w innych zawodach, ale u mnie to na długi czas wykluczone. Pokażę panu faktury z bieżącego miesiąca, oferowane **na towary z Wiednia, które ja dziś tu sprzedaję.** I tak guziki z perłowej masy, które sprzedaję po 12 mk. za tuzin, kosztowałyby mnie tam 24 mk., jedwab do szycia, który tu sprzedaję po 15 mk. kosztowałby tam 22 mk. i dlatego wolę wogóle nie sprowadzać towaru. Są to bowiem przeważnie fabrykaty czeskie i wiedeńskie i dlatego musimy za nie drogo płacić.

Towary zaś, co do których już nadchodzą surowce dla ich wyrobu, te nieco już staniały

i rzeczywiście potanieją. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie pończochy, materye, buciki, a może i bielizna.

Kupiectwo zadowolone z nagłego zwrotu w handlu.

Wywiad z prezesem Kraj. Związku handl. p. Maksymowiczem.

Stagnacya w handlu. — Kupcy nie sprowadzają towarów. — Publiczność nic nie kupuje. — Tylko wiejskie produkty nie tanieją. — Zadowolenie kupiectwa ze zniżki.

Lwów, 24. czerwca.

Prezes Kraj. Związku handlowego i stow. kupców chrześcijańskich, p Maksymowicz wyraża zdanie o obecnych stosunkach w handlu, zwłaszcza co do sprzedaży towarów spożywczych w następujący sposób:

(mg) Objawem ogólnym, bardzo widocznym we wszystkich działach handlu, a zatem nawet w sprzedaży towarów spożywczych, jest nagła stagnacya w ruchu od paru tygodni. Krajowy Związek handlarzy, który sprowadzał towary wprost ze źródeł, a więc z Gdańska, Poznania i innych składowni i zaopatrywał w nie kupców, wywierając korzystny wpływ na normowanie cen, od pewnego czasu wstrzymuje się na razie od sprowadzania nowych transportów wskutek nagłego spadku cen. Kupcy również wstrzymują się od większych zakupów, czekając na następne, tańsze

---

GASTON LEROUX. (30)

SKRADZIONE SERCE.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłómaczyła

ZOFIA LEWAKOWSKA.

(Ciąg dalszy.)

— Niech się pan uspokoi — rzekł z prawdziwie angielską flegmą. Nie będzie z tego nieszczęścia, indeed! (naprawdę), lecz mogło być znacznie gorzej! Niech to panu posłuży za naukę innym razem będzie pan tak dobry zapukać do drzwi lub do okna... dorzucił spokojnym tonem, który już zupełnie wyprowadził mnie z równowagi.

— To się nigdy nie stanie! — ryczałem oszalały... —

A gdy spojrzałem w stronę krzesła Kordelii, Patrick powiedział tonem zachęty:

— Och, może pan dalej prowadzić swoją myśl, aż do końca. Jesteśmy sami! **Jej już tu niema!**

— A zatem, mój panie, chciałem tylko to powiedzieć: oto z nas dwu jeden niechybnie jest zbyteczny tu na ziemi! któryś z nas musi odejść.

— Takie jest i moje zdanie, — przytwierdził Patrick, — lecz w każdym razie nie ja odejdę!

— Zobaczymy! i nie później jak jutro.

— Jak się panu podoba!

Nie mając mu już potem nic do powiedzenia, skierowałem się ku oknu, lecz on. widząc to, otworzył mi drzwi i ukłoniliśmy się sobie wedle przepisowych form towarzyskich.

XVIII.

Pojedynek.

Kiedy odczytuję poprzednie kartki, nie mogę z nich nic ująć. Oddają one bowiem wiernie ów okropny stan, w jakim znajdowałem się od chwili, gdy Surdon oświadczył mi, że Patrick jest w Wenecyi i gdy wyobraziłem sobie, że czysty duch mojej żony bez zbytniego oporu posłusznym jest fantazyom grzesznej sugestyi.

I gdy wywołuję obraz owej strasznej schadzki w pokoju przy Wielkim Kanale, widzę się takim, jakim byłem wówczas, bardziej zdruzgotanym pozorną zgodą Kordelii, niż wściekłym na Patrick'a.

Szalony! szalony! Czyż w mej nieświadomości okrutnej tajemnicy psychicznej nie powinienem był zapytać Kordelii o wszystko, co wydawało mi się niezrozumiałem lub podejrzanem?.... Lecz nie, zamiast to zrobić, znajdowałem jakąś gorzką rozkosz w mej własnej rozpaczy i chciałem, aby wszystko obróciło się przeciwko niej i przeciw mnie samemu!...

Rozgorączkowany, szalony, powtarzałem to idyotyczne zdanie: „Gdyby ona była chciała, — wszystko to nie byłoby się stało.“ i za słowami temi na ustach, z goryczą niesprawiedliwości w sercu, pobiegłem do hotelu Danieli.

Kordelię zastałem leżącą ciągle w tej samej postawie na kanapie, budząc się, owinęła palec kawałkiem płótna — szczegół, na który w pierwszem mojem wzburzeniu nie zwróciłem z początku uwagi. Pokojowa podawała jej nitkę; poprosiłem ją, aby zostawiła nas samych.

Na dźwięk mego głosu, Kordelia zadrżała i podniosła ku mnie twarz straszni bladą.

— Patrick jest tutaj! — krzyknąłem jak rozjuszone zwierzę, i ty wiesz o tem dobrze! Dlaczego nic mi nie mówiłaś?

Patrzyła na moją wściekłość zrazu z niewypowiedzianem zdziwieniem, a potem z przerażeniem. Zdawała się nie poznawać mnie. Nie byłem już jej „dobrym Hektorem“. Nie odpowiedziała mi nic i dobrze uczyniła. Co można odpowiedzieć rozpętanemu lwu, który nic nie słyszy, nic nie rozumie?...

Nie stropiony jej milczeniem wołałem dalej jak szalony:

— Niczego sobie nie odmawiacie! Przechadzki w gondoli!... chodziliście zwiedzać razem muzea, kościoły, Santa Maria della Salute!..

Przy tych ostatnich słowach Kordelia westchnęła boleśnie.

— Och! mój Boże! **a więc to było prawdą!** myślałam, że to był tylko sen!...

To co mówiła, powinno było objaśnić mię, przekonać o istotnej rzeczywistości: była bezustannie ofiarą zbrodniczych machinacyi tamtego! Lecz ja, zacietrzewiony w moim bólu, chciałem jakby dobrowolnie rozdrapywać jątrzącą ranę; mówiłem też dalej:

już transporty, oraz widząc, jak publiczność ogranicza się dziś w wydatkach do nabywania tylko najkonieczniejszych przedmiotów, nawet co do aprowizacyi.

Zniżka cen zaznacza się szczególnie w obnocie towarami zagranicznymi — włoskimi, holenderskimi, belgijskimi, amerykańskimi. Ryż np. oferowano przed tygodniem po cenie 62 marek za 1 kg., obecnie zaś po 32 mk. Mydło amerykańskie spadło w cenie o 20 proc.

Na ten gwałtowny spadek cen, który zaznacza się już i u nas, wpływa nietylko wieść o zniżce cen zagranicą, ale także fakt, że kraje, posiadające nadmiar niektórych produktów, załadowały zbyt wielkie transporty i pragną je spieniężyć. Do Lwowa zjeżdżają liczne misye handlowe, oferując kupcom sprzedaż towarów, których jednak kupiectwo nie spieszy się nabywać.

Tylko okoliczne gosposie trzymają się jeszcze twardo przy swych wyśrubowanych cenach na produkty wiejskie, a nawet usiłują je podnieść, jak np. masło. Miejska komisya cennikowa oznaczyła już znacznie niższą taryfę na jarzyny, nietylko ze względu na ogólny prąd potanienia towarów, ale zwłaszcza na obecną porę i znakomity urodzaj. Nie działa to jednak zbyt na wiejskie ogrodniczki, to też władze powinny bezwarunkowo starać się wpłynąć na zniżkę cen jarzyn i nabiału.

Jest uzasadniona nadzieja, że wkrótce spadną ceny mięca. Jak opowiada p. Maksymowicz, przywieziono onegdaj 4 wieprze z Gródka do Lwowa. Ponieważ nikt z kupców nie kwapił się do kupna, zniżono cenę o 20 mk. na 1 kilogramie, lecz i wtedy hurtownik nie cieszył się zbyt szybkim odbytem towaru, gdyż i masarze obawiają się robić jakiekolwiek zapasy.

Nagły ten zwrot w handlu — zapewnia p. Maksymowicz — bynajmniej nie wywołał niezadowolenia wśród sfer kupieckich, jak przypuszczają niektórzy. Kupcy oczekiwali tej chwili, gdyż nienormalne warunki handlu wytworzyły nieprzyjazny stosunek między kupcem a kupującym, uważano poprostu każdego kupca za paskarza, co teraz oczywiście będzie musiało uledz zmianie. Sfery handlowe nie obawiają się zbyt wielkich strat z powodu obecnego spadku cen, a przynajmniej właściciele handlów spożywczych, którzy nie mają wielkich zapasów. Co do zysków w przyszłej epoce „taniości" — również nie grozi kupcom katastrofa, gdyż zawsze mieć oni będą procent zysku stale oznaczony ustawą, a nawet możliwy jest większy zarobek przy większym zbycie i mniejszych ogólnych wydatkach.

U nas zniżka cen prędko nie nastąpi.

Opinia p. A. Kauczyńskiego prez. kongregacyi kupieckiej.

U nas spadek jeszcze nie prędki. — Przyczyną wysokość taryfy frachtowej.

Lwów, 24 czerwca.

(§) R. R. Kauczyńskiego, jednego z weteranów kupiectwa polskiego i od kilku lat prezesa lwowskiej Kongregacyi kupieckiej poprosiliśmy o wyrażenie opinii w tej sprawie zaraz po nadejściu pierwszych wiadomości o spadku cen. Oto jak brzmią udzielone nam informacye:

Czy istnieje rzeczywiście spadek cen i kiedy się można go spodziewać u nas, we Lwowie?

— Nie bardzo wierzę — odpowiedział p. Kauczyński — w tę zniżkę, a jeżeli nawet w świecie jest już istotnie, to

u nas w Polsce nie tak rychło to nastąpi.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że my artykułów produkowanych u nas prawie że nie mamy wcale i wszystko prawie sprowadzamy z zagranicy. A czy waluta nasza ma tam jaką wartość? Nie mówię o paskarzach, tj. o „kupcach" powstałych na wojnie, bo tych za kupców nie uważam, ale nasz przedwojenny, uczciwy i solidny kupiec ma do zwalczania cały szereg niezwykłych trudności w wydostaniu towaru, a dostawszy go, zadowala się minimalnym zyskiem.

Podrożają u nas towar niezwykle wysoka taryfa celna i zaprowadzona niedawno przez min. Bartla **niepomiernie wysoka taryfa frachtowa.** Dlatego towar u nas musi być droższym, niż wszędzie indziej i tylko podniesienie się waluty, zmniejszenie cła i frachtu mogą pociągnąć za sobą obniżenie cen.

— Codziennie macie schadzkę pomiędzy piątą a siódmą godziną wieczorem!

— Co ty mówisz? co ty mówisz?...

Kordelia podniosła się, otwierając olbrzymie, rozszerzone zdziwieniem oczy, jakby nagle w stanie jawy i na dźwięk mego głosu odkrywała rzeczy, które poczęły się w jej „wielokącie" w stanie snu.

— Mówię, że nadużywasz mojej dobrej wiary. Kiedy ja myślę, że odpoczywasz spokojnie w domu, ty biegniesz na wieczerzę do Patrick'a, do jego mieszkania przy Wielkim Kanale!

Rzuciła bolesny okrzyk, kryjąc twarz w dłoniach.

— Ach! nie chciej temu przeczyć! ja was widziałem!... słyszałem was!

— Co słyszałeś? — jęknęła, czyż powiedziałam mu, że go kocham?... (z jakąż trwogą zadawała mi to pytanie!...)

— Nie! tego nie słyszałem! — odparłem zdziwiony tonem jej słów, lecz ty dobrze wiesz, że ja nie mogę słyszeć „głosu twego milczenia".

— **Jeżeli nie powiedziałam tego, to nic nie powiedziałam,** — oświadczyła, wpatrując się we mnie swemi olbrzymiemi oczyma, **reszta jest poza mną!**

Powiedziawszy to, opadła znowu na kanapę, a bolesne łkania wstrząsnęły całem jej ciałem! Padłem przed nią na kolana. Zobaczyłem w tej chwili wyraźnie całą potworność mego postępowania i całą niewinność Kordelii!...

Droga moja, biedna, kochana Kordelia!

Złorzeczyłem sobie, przeklinałem się!... Chcąc uspokoić jej płacz, wziąłem ją za rękę i dostrzegłem w tej chwili, że płatek płótna owijający jej **palec był przesiąknięty** krwią.

— Co to jest kochanie? Czy skaleczyłaś się?

— Prawdopodobnie — odparła przez łzy — musiałam we śnie uderzyć się o jakiś ostry przedmiot.

— Nie! Kordelio!... nie!... nie we śnie się to stało — mówiłem, odwijając okrwawiony palec ze wzruszeniem, przypominając sobie równocześnie wszystko to, co doktór Thurel powiedział mi o eksteryoryzacyi wrażliwości. Nie! Kordelio! niestety, to nie było we śnie... a oto smutny na to dowód: kiedy **rzeczywiście** przebywałaś duchem w mieszkaniu przy Wielkim Kanale, wtargnąłem tam nagle tak gwałtownie, że roztrąciłem wszystko, co było na mej drodze!... Wówczas to spadł na ziemię nóż, znajdujący się na stoliku, a Patrick krzyknął: Zraniłeś ją!...

Tym razem Kordelia podniosła się tak blada, tak przeźroczyście blada, że można było wziąć ją za jej własne widmo:

— Jak możesz przypuszczać, że ciebie nie kocham? — szepnęła... **oto krew mojego serca płynie z tej rany, którą zadałeś mi tam w pokoju Patrick'a.** Rozumiesz to?... powiedz, czy rozumiesz?*)

Klęczałem przed nią w pokorze, słuchając tych dobrych słów, obejmując drżącemi rękoma jej nogi i błagając, aby mi przebaczyła. Lecz ją opanowała inna myśl i poznałem, że owa to właśnie myśl sprowadzała na jej twarz taką straszną bladość.

— Co powiedzieliście sobie w mojej nieobecności? — zapytała. Przestraszony, nie wiedziałem jakie wymyśleć kłamstwo.

— Przysięgnij mi — rzekła — że nie będziecie się pojedynkować.

Musiałem jej przysiądz, lecz to jej nie uspokoiło; mówiła dalej: — Złożyłeś fałszywą przysięgę!... to źle!... lecz mniejsza z tem! ja nie chcę, abyście się bili, (byłbym wolał usłyszeć: ja nie chcę, abyś ty się bił.. Nie dopuszczę do tego!... będą ciągle przy tobie!...

Dotrzymała przyrzeczenia. Chodziła za mną wszędzie, krok w krok, tak, że nie byłem w stanie wydalić się sam z hotelu. Ponieważ zależało mi na tem, aby uwolnić się raz na zawsze od przeklętego Anglika, zmuszony byłem posłać doń ukradkiem Surdona, aby powiadomić go o wszystkiem i prosić równocześnie, aby zajął się całą sprawą, wyborem broni, świadków itd.... Zażądałem, aby pojedynek odbył się o świcie, licząc na to, że uniknę Kordelii podczas rannego snu, który z pewnością będzie mocny i twardy po wszystkich tych wzruszeniach.

Surdon wróciwszy oznajmił mi, że wszystko będzie załatwione i że ja mam tylko zjawić się z brzaskiem dnia w pałacu hrabiego de C..., który znajduje się na granicy tak zwanych „ogrodów Wenecyi"....

(C. d. n.).

*) Dopisek, znaleziony w manuskrypcie Hektora: Rany i ból na odległość, doświadczenia z szklanką wody p. de Rochas; patrz fakta, podane przez dr. Chazalin w jego książce: „Materializacye: „bardzo często medya otrzymują w pełnem świetle gwałtowny policzek, pozostawiający znak palców, draśnięcie, siniec na twarzy.

Dziwoląg pedagogiczny.

Lwów, 24 czerwca.

(zet) W dniu dzisiejszym młodzież szkół średnich opuści ze świadectwami swojej rocznej pracy mury zakładów naukowych.

Natomiast młodzież szkół powszechnych otrzyma świadectwa dopiero 30 bm..

Dziw bierze, co skłoniło naszą najwyższą magistraturę szkolną do wydania obydwu powyższych zarządzeń, z których przynajmniej jedno nie ma logicznego uzasadnienia.

Przedewszystkiem: jaki cel miano w tem, że z uczniam szkół średnich zakończono naukę jeszcze 19 bm., jeśli mieli oni na świadectwa i udanie się do domów czekać kilka dni i włóczyć się po ulicach bezcelowo, a raczej celem demoralizowania się. Jeśli zaś można dziś już rozdać im świadectwa, co za argumenty rzeczowe skłoniły radę szkolną kraj. do tego, że dziatwę szkół powszechnych trzymać kazała w murach szkolnych do 30 bm. Chyba po to tylko, by i tak przemęczone nauczycielstwo ludowe do ona zmordować, a rodziców z prowincyi, posiadających jednego syna w szkole średniej, a drugiego w powszechnej, narazić na podwójny koszt i podwójną mitręgę podróży do Lwowa celem zabrania dzieci na ferye.

Możeby rada szkolna raczyła nam tę zagadkę pedagogiczną wyjaśnić?

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 24. czerwca o godz. 7-mej w. „Rigoletto“, opera Verdi'ego z pp. Kamilą Szemderowicz (po raz pierwszy), Łowczyńskim, Okońskim i Hornerem.

W piątek, 25 czerwca o godz. 7-mej wieczór po raz 3-ci „Chrześniak wojenny“, krotochwila w 3 akt. M. Hennequin'a i Vebera w niezmienionej obsadzie.

—o—

Repertuar „Chochlika“ w ogrodzie Jezuickim: „Patentowana żona“ farsa, „Głodny Don Juan“ sketch, oraz debiuty: Żerańskiej tancerki, Górskiej, Ordońskiego, Bartosa i in. — Początek przedstawienia o godz. 8-mej wieczorem. 1501

Z powodu zupełnej przerwy telefonicznej między Lwowem, Krakowem i Warszawą większej części depesz nie otrzymaliśmy.

(s—i) Burza gradowa rozpętała się wczoraj w południe nad naszem miastem. O pogodnym i chłodnym poranku nic jej nie zapowiadało. Dopiero w samo południe nagle brudno - zielone chmury zaległy cały firmament, a z rozwartych upustów niebieskich lunęły strugi formalne deszczu, który niebawem zastąpił grad nawalny, który trwał przez parę minut, a później leżał po ulicach co najmniej przez godzinę. Odtąd już niemal co kilkanaście minut do samej nocy popadywał z większą lub mniejszą intenzywnością deszcz.

(s—i) **Chodniki były przemienione w rzeki** przez dzień wczorajszy, gdyż naszym stróżom kamienicznym ani przez myśl nie przeszło, by choć dwa razy miotłą zgarnąć wodę z dziurawych chodników bodaj ze względu na mizerny stan obuwia większości ich współobywateli.

Polski sport jedzie do Antwerpii! Taką wiadomość otrzymaliśmy w ostatniej chwili z Warszawy, po kilku tygodniach wahania i niepewności, w czasie których nieraz zdawało się, że polski sport całkowicie nie będzie reprezentowany na tegorocznej Olimpiadzie, Rząd zdecydował się nareszcie wyasygnować na rzecz Pol. Komitetu Igrzysk Olimpijskich kwotę półtora miliona marek, tj. 100.000 funtów belgijskich. Kwota, ta, z pewnością najniższa ze wszystkich, jakimi dysponują komitety olimpijskie państw całego św-ata, umożliwi jednak wysłanie kilkunastu reprezentantów kilku działów polskiego sportu. W grę wchodzą w pierwszej linii lekka atletyka, lawn-tennis i szermierka, w drugiej kolarstwo i wioślarstwo, niezależnie naturalnie od jazdy konnej.

Pożegnanie. Otrzymujemy następujące pismo: Po blisko 12-letnim pobycie we Lwowie, przenosząc się w dniach najbliższych na stałe w strony rodzinne do Poznania, nie mogę niestety z wszystkimi, z którymi stałem w stosunkach zawodowych i towarzyskich albo wspólnie pracowałem na polu naukowem lub społecznem, pożegnać się osobiście. Proszę więc przynajmniej tą drogą w słowach przyjąć serdeczny uścisk dłoni i szczere podzięki za doznawane objawy przyjaźni, zaufania i przychylności i za przyznawane mi nieraz niezasłużone pochwały, zaszczyty i odznaczenia.

Przeżyłem tu w ostatnich latach dolę i niedolę razem z innymi, ale też i wesołe, przyjemne i podniosłe chwile. Toteż wspomnienia, które stąd zabieram, nigdy nie zatrą się w mej pamięci, a okres życia tu spędzony, mimo wszystkie przykrości, zawsze liczyć będę do najpiękniejszych. Salvete et valete! Prof. **dr. Antoni Jurasz.**

Ratujmy nasze ziemie nadwiślańskie. Marszałek Sejmu, jako przewodniczący komitetu plebiscytowegi otrzymał odezwę, wzywającą do ratowania ziem nadwiślańskich i do ratowania Polski. Odezwę tę podpisali J. Kasprowicz, St. Żeromski i Wł. Kozicki.

Pobór nowych dziesięciu roczników został ogłoszony wczoraj przy pomocy plakatów, rozlepionych na murach miasta.

Otwarcie wystawy prac skautowskich odbyło się 23. bm. przy udziale ks. arcyb. Bilczewskiego.

„Wiosna 1920“ w „Journal de Pologne“. Korespondencye oryginalne z frontu, pióra Juliusza Kadena-Bandrowskiego, pod powyższym tytułem, które drukujemy obecnie w fejletonie naszego pisma, a które tak wielkie zainteresowanie budzą u naszych Czytelników — pojawiły się obecnie w przekładzie francuskim w „Journal de Pologne“, zdobywając sobie wielkie uznanie francuskich kół czytających. Tłómaczenie dokonane jest w znacznych skrótach, albowiem język Kadena, bardzo oryginalny, przedstawia niemałe trudności dla tłómacza. Mimo tego, ustępy wybrane dają ogólną linię wyprawy przeciw bolszewikom i odzwierciedlają dobrze obraz zwycięskiego pochodu polskiego oręża.

(g) **Nowe maryonetki we Lwowie.** Publiczność Lwowską czeka nowa serya uciech w tak wymagającym tychże sezonie ogórkowym. Oto spółka literatów ze Lwowa i Warszawy przygotowuje wyborną rewię na temat przesileń w świecie politycznym, teatralnym, literackim, magistrackim etc. Revue to odgrywać będą oczywiście nie ludzie, lecz maryonetki, dzieło rąk znanych w tym kierunku specyalistów lwowskich art. rzeźbiarzy. Na razie wszystko owiane grubą tajemnicą, jakkolwiek prace przygotowawcze w pełnym toku, premiera — jak się dowiadujemy — odbędzie się najdalej w połowie lipca.

„Kocynder“, górnośląskie humorystyczne i ilustrowane czasopismo plebiscytowe pod tą nazwą zaczęło wychodzić w Mikołowie na Górnym Śląsku, w znanem wydawnictwie K. Miarki. Nr. 1, który się ukazał przed paru dniami. zawiera mnóstwo dowcipów z walki plebiscytowej o Górny Śląsk, oraz wiele wesołych rzeczy z życia ludu śląskiego. Pismo zdobią popularne ilustracye satyrystyczne i humorystyczne. Autorami obrazków, jak też i treści są wyłącznie Górnoślązacy, którzy częściowo użyli i narzecza śląskiego, a dla dosadniejszego wyrażenia satyry przeciwko Niemcom, wpletli i wyrazy niemieckie. „Kocynder“ (po śląsku smyk, który wszystko wie i z wszystkiego się śmieje), wychodzi, jak podaje w tytule, „kiedy chce i kiedy może“. Nr. 1 skonfiskowała osławiona „Sicherheitswehra, której „Kocynder“ także, „dosolił“, jednak na rozkaz powiatowej władzy koalicyjnej w Pszczynie (Mikołów leży w tym powiecie) musiała „Zycherka“ wydać „Kocyndra“. „Kocyndra“ nabyć można wprost pocztą, adresując: Wydawnictwo K. Miarki, Mikołów, Górny Śląsk, lub też w Komitetach plebiscytowych na ziemiach polskich. Cena numeru 4 marki polskie, dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na cele plebiscytowe górnośląskie.

(g) **Rząd i Wojsko.** Nr. 25 tego pisma zawiera następującą treść: Awangarda rezerwy. — Na śmierć i życie. — Jeszcze o stosunkach rosyjskich i społeczeństwie polskiem. — Nasze zadania na Ukrainie. — Wymagania przyszłości. — Sytuacya na froncie wschodnim. — Rzeczy różne. — Pytania na czasie. — Ofiary.

Polski Związek Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk morskich we Lwowie, mając obecnie już zatwierdzony nowy statut, uprasza wszystkich członków swoich i przyjaciół, aby ze względu na zaszłe zmiany zechcieli podać dokładne swoje adresy do biura Związku we Lwowie, ul. Batorego 34, parter, celem przesłania im nowego zatwierdzonego statutu i odpowiednich oświadczeń. Równocześnie Związek oznajmia, że wszelkie komunikaty, sprawozdania ze swej działalności będzie umieszczać stale w swym organie „Nasze Zdroje“, wychodzącym co dwa tygodnie we Lwowie. Ze względu na ogrom pracy, leżącej przed nami, a wraz z nią potrzeby silnej łączności wszystkich zdrojowisk, upraszamy wszystkie czasopisma polskie o przedruk niniejszej odezwy.

Wycieczki do Lwowa. Dotychczas nie jest zorganizowane przyjmowanie wycieczek zbiorowych przybywających z różnych stron Polski do Lwowa, otoczonego czcią oddawna a urokiem współczesnego bohaterstwa i powszechnem umiłowaniem od dni listopadowych. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Kultury i Sztuki urządza właśnie kursa dla przygotowania oprowadzających. Uniwersytet żołnierski wydał tak potrzebny przewodnik po Lwowie. Celem zorganizowania pogotowia mającego stale zajmować się przyjmowaniem wycieczek (zgłoszenia, informacye, noclegi, posiłki, oprowadzanie itd.) odbędzie się z inicyatywy Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie, Związku Teatrów i chórów włościańskich 21 bm. w sali Muzeum przemysłowego we Lwowie o godz. 5-tej po poł. zebranie na które zaprasza się niniejszem delegatów instytucyi i Towarzystw oświatowych, kulturalnych, krajoznawczych, tudzież wszystkie osoby, które w jakimkolwiek kierunku zechciałyby współdziałać.

Z Doliny. Odnośnie do naszej niedawnej korespondencyi z Doliny, Zarząd tego miasta stwierdza, że ani Zarząd miasta, ani komisarz rządowy cen sprzedaży artykułów żywności nie ustalał. Zarzuty więc tam podniesione, źle były kierowane, zboża aprowizacyjnego, które rzeczywiście dwukrotnie nadeszło zamoczone, Zarząd miasta nie sprowadzał, nie odbierał i nic nie ma z tem wspólnego, a urzędowe stwierdzenie faktu przesłało Starostwo Ministeryum Aprowizacyi; końskiego cukru również nigdy nie sprowadzał, ani też nie przepajał go wodą. Natomiast Zarząd miasta przez swoje organa, to jest miejski Urząd aprowizacyjny trudni się li tylko częścią administracyjną aprowizacyi miasta to jest kartkowaniem i rozdziałem, jakoteż kontrolą detalistów, które to czynności jak kilkakrotnie stwierdziła powiatowa Rada gospodarcza, spełnia bez zarzutu.

(s-i) Grożący strajk pracowników miejskich, o którym obszernie pisaliśmy, został zażegnany, jak nas informują, przedewszystkiem dzięki obywatelskiemu stanowisku, jakie wobec ekonomicznych postulatów, wysuniętych na samo czoło licznych żądań, zajął gen. delegat p. Gałecki, który żywo współdziałał w doprowadzeniu do porozumienia i kompromisowem załatwieniu sprawy.

(§) **Zażegnanie strajku urzędników kahalnych.** Dzięki wyrozumiałości tak zarządu Zboru izr., a w szczególności prez. dra J. Diamanda, jak i urzędników i funkcyonaryuszy gminnych, grożący strajk tych pracowników został zażegnany. Zarząd zboru przyznał na odbytem dnia 20 b. m. posiedzeniu znaczną bardzo podwyżkę dotychczasowych poborów, stopniując ją wedle normy płacy dotychczasowej. Interesowani urzędnicy i funkcyonaryusze uchwalili na odbytem onegdaj zebraniu przyznane podwyżki przyjąć z zastrzeżeniem zgłoszenia swoich dalszych pretensyi w czasie najbliższym.

(s—i) **Rzeka przy ul Chorążczyzny** u zbiegu jej z ul. Sikorskiego utworzyła się podczas burzy skutkiem zatkania kanałów. To też deszczówka nie znalazłszy ujścia, utworzyła jezioro, które nie pozwoliło przechodniom na przedostanie się z Pasażu Mikolascha na ul. Chorążczyzny, ani nawet z ul. Chorążczyzny górnej na ul. Chorążczyzny dolną, nie tylko bowiem ulica, ale nawet chodnik stanął pod wodą.

O zdrowie młodzieży kształcącej się. O. N. O. 6 Okręgu nadsyła nam szereg uwag na temat

niedbalstwa Rady szkolnej, która pozwala na to, że niektóre gmachy szkolne w zupełności nie odpowiadają prymitywnym wymogom hygieny, tak potrzebnej dla zdrowia kształcącej się młodzieży. W tym wypadku idzie o uczniów I szkoły realnej we Lwowie. Szkoła ta mieściła się dotąd w gmachu prz yul. Szumlańskich, ciemnym i wilgotnym. By to naprawić, przeniesiono na ul. Szymonowiczów, tuż vis a vis piekarni, której wyziewy muszą zabójczo wpływać na powietrze zakładu. Organizacya Nar. Obyw. 6 okręgu wzywa rodziców uczniów II szkoły realnej, świadomych tego niebezpieczeństwa, ażeby raczyli się zgłaszać codziennie w lokalu O. N. O. ul. Leona Sapiehy l. 17, parter, o godz. 7—8 wiecz. w celu ustalenia środków obrony przed grożącem niebezpieczeństwem. Prezes O. N. 6 okr. M. Paszkudzki, za sekretarza M. Skórski.

Z sądu wojskowego. Kapral żandarmeryi (w Rohatynie) Antoni Piątek za zbrodnię par. 457, par. 459, par. 461 w. u. k. zasądzony został na karę ciężkiego więzienia przez jeden rok, degradacyę do szeregowca i utratę odznaczeń.

(—) **Tajemniczy strzał.** Wdowa po kupcu p. Aniela Oberska, zamieszkała przy ul. 29 Listopada l. 30, złożyła jako corpus delicti kulę rewolwerową, która zbiwszy dwie szyby na werandzie w jej mieszkaniu, wpadła do wnętrza między bawiące się dzieci. Na szczęście kula nikogo nie zraniła. Skąd pochodził strzał, tego na razie niewiadomo.

(—) **Czyje rzeczy?** Posterunkowy policyi państwowej Łysak, pełniący służbę wczoraj w nocy o godz. 12 na ul. Gródeckiej naprzeciw dworca czerniowieckiego, znalazł walizę i tłumok z rzeczami, pochodzącemi najprawdopodobniej z kradzieży, dokonanej na szkodę podróżnego z Ameryki. W walizie bowiem prócz marynarkowego ubrania granatowego, dwu par butów, brzytwy i innych drobiazgów znaleziono paszport amerykański, wydany w Waszyngtonie, opiewający na nazwisko Jana Mykiejewicza. Zalezione rzeczy zdeponowano w komisaryacie policyi dzielnicy gródeckiej.

(—) **Z czarnej giełdy.** Posterunkowy pol. państwowej Stan. Paśnik, przystawił wczoraj na inspekcyę policyi Lejbę Agida, liczącego 19 lat, handlowca i oskarżył go o nieprawny handel obcą monetą. W ulicy bowiem św. Stanisława spostrzegł Agida rozmawiającego z Friedą Katz. W tym czasie Agid trzymał w ręku 23 dolarów, kana dyjskich, które otrzymał od Katzówny. Katzówna przyznała, iż dolary są jej własności, a dostała je z Ameryki od krewnych. Przyszła na czarną giełdę dowiedzieć się tylko, jaki kurs i w którym banku najkorzystniej będzie je można wymienić. Podczas rewizyi na policyi przy Agidzie znaleziono 12 banknotów po 100 kor., a 34 sztuk po 50 kor. Ponieważ Agid banknoty znalezione pownieś był wymienić w przepisanym terminie, szczególnie 100 kor. i tego nie uczynił, przeto znalezione przy nim pieniądze zdeponowano na policyi aż do dalszego zarządzenia, gdyż zachodzi podejrzenie, że działał on na szkodę skarbu państwa polskiego.

(—) **Wzięty na zające skórki.** Józef Kalisch, współwłaściciel sklepu przy pl. Gołuchowskich l. 11, dał 3. marca br. Chaimowi Krauthammerowi 10.000 kor. na zakupno skórek zajęczych. Ponieważ dotychczas Krauthammer nie dostarczył towaru i nie okazywał chęci zwrócenia gotówki, przeto sprawa oparła się o policyę. Dotychczasowy wynik jej jest ten, że policya zamknęła w swych aresztach Krauthammera.

(—) **Srebrną papierośnicę** z monogramem, wartości 5000 Mk. p. skradziono wczoraj z przedpokoju Helenie Szembekowej, zamieszk. przy ul. Trzeciego Maja l. 2.

KOMUNIKATY.

Rektor dr. A. Jurasz, prezes „Czerwonego Krzyża“, przewodniczący Komitetu obrony kresów zachodnich, wiceprezes Kasyna i Koła lit.-art., zasłużony nietylko na polu nauki, ale i pracy społeczno - narodowej, opuszcza w niedzielę nasze miasto, przenosząc się na stały pobyt do Poznania. Kasyno i Koło lit.-art. pożegna swego wiceprz. skromną wspólną wieczerzą, którą urządza w sobotę, 26 bm. o godz. 8.10. Zapisywać się można w sekretaryacie Kasyna i Koła lit.-art. do piątku południa.

„**Klub recenzentów muzycznych**“ we Lwowie donosi o następującej uchwale, powziętej na zebraniu w dniu 17 bm. 1920. Począwszy od dnia 1. IX. 1920 postanowili członkowie Klubu nie umieszczać recenzyi z produkcyi muzycznych, odbywających się w niedziele i dnie świąteczne przed południem. Klub recenzentów muzycznych we Lwowie: przewodniczący: prof. Franciszek Neuhauser, sekretarz: prof. Lesław Jaworski.

Wykład o Spiżu, Orawie i ziemi Czadeckiej, ilustrowany obrazami świetlnymi, odbędzie się w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Zimorowicza l. 17, dnia 24. bm. o godz. 6 wiecz., na który Zarząd Oddziału P. T. P. nauczycielstwo i szersze sfery obywatelskie, interesujące się sprawami plebiscytowemi, zaprasza. Dochód przeznaczony na fundusz plebiscytowy.

Lwowska Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 23. czerwca wprowadza się bieg wagonów bezpośrednich I i II klasy między Lwowem a Pragą i między Lwowem a Wiedniem przy pociągu pospiesznym nr. 10 (odjazd ze Lwowa godz. 23.10), a to co środę, sobotę i poniedziałek. (Przyjazd do Pragi godz. 21.37, co czwartek, niedziela i wtorek, przyjazd do Wiednia godz. 20.20 co czwartek, niedziela i wtorek). Z powrotem odchodzić będą te wagony z Pragi o godz. 7.15 co środę, piątek i niedzielę, zaś z Wiednia o godz. 8.25 co środę, piątek i niedzielę, a przyjazd do Lwowa nastąpi pociągiem pospiesznym nr. 9 (godz. 7.55) co czwartek, sobotę i poniedziałek.

Bezpłatne szczepienie ospy odbywa się codziennie przedpołudniem o godz. 10 w Poliklinice (ul. Lindego 5) i w ambulatoryum szpitala żydowskiego (ul. Rappaporta 10) i we wtorek, czwartek i sobotę popołudniu o 5-tej w dzielnicy I. na ulicy Zielonej 10, i w Poliklinice ul. Lindego 5, w dzielnicy II. w ambulatoryum szpitala żydowskiego Rappaporta 10, w dzielnicy III. na ul. Zamarstynowskiej 48 i pl. Gołuchowskich 9, dzielnicy IV. ul. Łyczakowska 101, dzielnicy V. ul. Rutowskiego 15, dzielnicy VI. ul. Leona Sapiehy 20. Szczepienia i świadectwa tak szczepienia pierwszego jak i powtórnego (rewakcynacyi) są bezpłatne. Szczepienie w pierwszym i siódmym roku życia jest przymusowem — dziatwa do szkół bez świadectwa ospy nie będzie w tym roku przyjmowaną.

O prolongatę urlopów wojskowych. Min. spraw wojskowych zarządziło, że osoby, które pragną uzyskać przedłużenie otrzymanego poprzednio odroczenia służby wojskowej, winny zgłosić na 2 do 4 tygodni przed upływem terminu odroczenia do P. K. U. celem uzyskania dalszego odroczenia po przedłożeniu odpowiednich dokumentów.

Ośmioletnia bohaterka filmowa. W przepięknej sztuce p. t. „Jasny promień słońca“, osnutej na tle stosunków amerykańskich, występuje 8-letnia aktorka filmowa Mary Osborne, która budzi sensacyę doskonałą swoją grą. Utwór ten wyświetlają obecnie dwa najwytworniejsze kinoteatry we Lwowie, „Marysieńka“ przy ul. Smolki l. 5 i „Kopernik“ przy ul. Kopernika l. 9. Sztuka ta ma niezmiernie zajmującą fabułę i wyreżyserowana została z dużym artyzmem. Program zawiera ponadto pikantną komedyę salonową w 4 aktach, gdzie akcya toczy się w zamku wśród pięknych krajobrazów zimowych. Trzech eleganckich młodzieńców z arystokratycznego klubu zakłada się, który z nich prędziej zdobędzie żonę przyjaciela. Są trzy sposoby — powiadają dla zdobycia kobiety; humor, bohaterstwo i sentymentalizm. Przerachowali się jednak, bo zwyciężyła miłość rzetelna, a tkliwa. Przywiązana żona nie zdradziła męża, który ofiarował jej... miłość gorącą. Tu rolę bohaterki gra sławna z piękności heroina Grandais i roztacza niesłychany urok swoich wdzięków.

Ofiarność.

Na plebiscyt na Mazurach złożył w naszej Redakcyi personal urzędniczy likwidatury światła M. Z. E. z okazyi imienin swego szefa p. Jana Brysa Mk. 400·—.

Na plebiscyt w Cieszyńskiem p. Marya Goldfarbowa, zamiast kwiatów na trumnę dr. Niemca Mk. 200·—

Klasa III szk. powsz. im. dr. Niem a za miast kwiatów na trumnę ukochanego śp. dyrektora Mk. 477·—.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 23 czerwca.

Waluta markowa.

I. **Akcye bankowe** za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank akc. związkowy IV i V em. 400—30	367·50	—·—
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	539·—	546·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	574·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	339·50	—·—
Bank powszechny kredytowy 200—10	213·50	—·—
Bank przemysłowy 400—20	448·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—30	385·—	—·—

II. **Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.**

	płacą	żądają
Tow. akc. browarów lwowskich 500—60	770·—	—·—
Tow. akc. Chodorów zredukowane 200—0	1015·—	1085·—
Tow. akc. fabr. kart 200—6	560·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“ 200	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“ 400—10	11900·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	1050·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	1540·—	—·—
„Oikos“, zakł. przem. drzewn. 1428—00	2975·—	—·—
Polska nafta 700	1330·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 1200·—	445·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	2520·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	350·—	—·—

Zakłady elektr. „Siersza" 200—6	840·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza 200—00	1491·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	1400·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—16	—·—	—·—
Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)		
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	67·55	68·25
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	70·35	71·05
Bank hip. gal. 4 prc.	68·60	69·30
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	69·65	70·35
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	70·70	71·40
Bank kraj. gal. 4 prc.	65·10	65·80
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	70·70	71·40
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	66·50	67·20
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	69·30	70·—
Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)		
Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	67·20	68·60
Komun. Banku kraj. 4 prc.	65·10	65·80
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	65·10	65·80
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	66·50	67·20
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	64·40	65·10
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	64·40	65·10
Poż. kraj. galic. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	65·10	65·80
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	66·85	67·5[illegible]
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	67·20	67·[illegible]5
Poż. m. Lwowa z r. 1892, 1900. 1911 4 prc.	61·60	62·30
Waluty.		
Ruble carskie (po 100)	224·—	252·—
„ „ (po 500)	222·—	252·—
„ „ drobne	169·—	203·—
Ruble Dumskie (po 1000)	59·50	66·50
„ dumskie (po 250)	42·—	49·—
Karbowańce (po 1000)	12·60	19·60
Grzywny (po 500 i wyższe)	12·60	1[illegible]·60
100 franków franc.	1200·—	130[illegible]·—
100 franków szwajc.	3010·—	3150·—
1 funt szterlingów	490·—	560·—
1 dolar ameryk.	129·50	143·50
1 dolar kanad.	105·—	119·—
Marki niemieckie po 1000	420·—	434·—
100 marek niem.	406·—	420·—
Lei rumuńskie po 500	322·—	336·—
Lei rumuńskie drobne	252·—	266·—
Liry włoskie	840·—	910·—
Czeskie korony	35[illegible]·—	371·—
Korony austr. niem. stempl.	87·50	99·75

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	490—630
„ „ Paryż	1250—1300
„ „ Zurych	2870 3010
„ „ Pragę	364·——385·—
„ „ Wiedeń	98·——112·—
„ „ Berlin	430·50—444·50
„ „ Nowy Jork	136·50—150·50
„ „ Medyolan	840—910

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Lwów, 23 czerwca.

Na giełdzie dzisiejszej obroty były małe, płacono za dolary 136, tj. tyle, ile w Warszawie, zaś w Krakowie tylko 135, za kanadyjskie 112, w Warszawie 116.

Na marki niemieckie tysiączki po 425, nie było odbiorców, bo też w Warszawie spadły na 390 i poprawiły się w końcu na 402.

Podczas gdy we Lwowie żądano za Berlin 430, w Warszawie spadł kurs na 403 i poprawił się na 417.50, w Krakowie zaś płacono 423.

Dewiza na Zurych, która trzymała w zwyż 30, spadła na 28.

Szterlingi spadły na 527 i poprawiły się na 550, lei rumuńskie spadły na 329.

Dewiza na Pragę znacznie słabsza, notowała w Krakowie 355.

Clou spadku kursów stanowi dewiza na Wiedeń, za którą płacono we Lwowie 106, w Warszawie 102, zaś w Krakowie spadła na 96.

Na targu papierów lokacyjnych lekkie ożywienie, kupowano 4 proc. Banku krajowego po 65½ — 4 proc. Banku hipotecznego po 69, za akcye Banku hipotecznego płacono 578.

„Polska Nafta" spadła w cenie na około 1500 Marek. —

Tendencya wybitnie zniżkowa usposobienie rezerwowane.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 24. czerwca.

(§) Magistrat uchwala taryfę na jarzyny i owocę, której jednak nigdzie nie ogłasza, uważając prawdopodobnie, że ma ona zostać tajemnicą urzędową. Policya ma w samym ratuszu strażnicę, ale na Rynku i innych placach targowych podczas targu nie widać policyanta na lekarstwo. Urząd walki z lichwą mieści się o kilkaset kroków od Rynku, ale organów jego na targu nie zobaczysz nigdy, boć tu za dużo pracy i na każdym kroku możnaby i należałoby urzędować. To też przekupka bez żenady i ufna w niedbalstwo władz, sprzedaje kilo czereśni za 48 mk., podczas gdy u pierwszorzędnego kupca, który sam płaci 28 mk. za kilogram, dodaje worek kilowy, kosztujący półtora marki, sprzedaje tylko za 30 mk. kg., urzędnik walki z lichwą z wielką paradą skonfiskował dziś kilka kilogramów czereśni. Bez żenady sprzedawano dziś na targach łuszczony groszek po 40 mk. za litr, zamiast 20 mk., a kilogram młodych kartofli po 14 mk. za kg., zamiast po 8 mk. Ale co mówić o taryfie, która sama podbija ceny. I tak ustanawia ona cenę 12 mk. za kilogram białej cebuli, którą w handlu już można nabyć za 10 mk. Takie to już u naszych miejskich gospodarzy bezhołowie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Lwów, 25 czerwca.

PLUTONOWY SKAZANY NA 15 LAT WIĘZIENIA

(zet.) Niecodzienną sprawę rozpatrywał trybunał sądu wojskowego pod przewodnictwem maj. dra Feliksa Godowskiego, któremu wotował major J. Kiersnowski. Mianowicie prok. kap. dr. Zdzisław Stankiewicz oskarżył plutonowego Józ. Fijałkowskiego z 40 p. strzelców lwowskich, z zawodu rzeźnika, o zbrodnię oszustwa i rabunku, tudzież o występek z paragrafu 212 w. u. k.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał orzekł, iż osk. J. Fijałkowski winien jest, iż sfałszował dokument podróży na swoje nazwisko i na jego podstawie w towarzystwie więcej uczestników uzbrojony w broń palną zabrał dla własnej korzyści 25 stycznia br. w Zawału z posiadania N. Gdellera mydła kawałek i osełkę masła, zaś u Mendla Brechera

3 kg. cukru i 3000 kor. gotówką,

że dalej napadł na dom Lei Greller w Zawału i zadawszy jej gwałt

zrabował gotówkę 37.000 koron,

przyczem popełnił dezercyę, czem dopuścił się zbrodni z paragraf. 502, 504 d, 457, 459, 460, 462 c, 483 w. u. k. oraz występku z paragraf. 212 w. u. k., za co zasądzony został na karę

15-letniego ciężkiego więzienia,

obostrzonego dwa razy w miesiącu postem, a jeden raz twardem łożem. Zarazem sąd orzekł degradacyę skazanego do szeregowca i utratę odznaczeń.

Fijałkowskiego bronił dr. F. Zorel.

PASKARZ TYTONIOWY PRZED SĄDEM WOJSKOWYM.

(zet). Trybunał wojskowy sądu O. G., któremu przewodniczył mjr. Plahner, a jako wotant zasiadał kpt. dr. Srokowski, w obecności prok. majora dra F. Godowskiego rozpatrywał sprawę osk. rotm. Stanisława Kropelnickiego i ppor. M. Peipera i w myśl wniosku prokuratora orzekł:

Osk. rotm. Kropelnickiego, pozostającego pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej i paskarstwa, uwalnia się od winy i kary, natomiast osk. ppor. Peipera uznaje się winnym, iż w czasie od czerwca do sierpnia 1919 r. w Stryju uprawiał handel tytoniem i ryżem, przez co popełnił występek podbijania cen i za to zasądza się go na karę ścisłego aresztu przez jeden miesiąc, oraz orzeka się wyeliminowanie ppor. Peipera z korpusu oficerskiego W. P. po myśli por. 87 w. u. k. Natomiast uwolniono go od oskarżenia o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z paragr. 380 w. u. k.

Obydwu oskarżonych bronił mec. dr. Pieracki. Pomimo odwołania się do instancyi wyższej, wyrok ten został zatwierdzony przez sąd najwyższy w Warszawie.

O ZBRODNIĘ Z USTAWY SIERPNIOWEJ.

(zet). Rozprawa przeciwko por. Radzikowskiemu, oraz dwu ogrodnikom wojskowym: Szubelakowi i Władyce rozpoczęła się we środę zamiast o godz. 8 rano dopiero o godz. 11 przedpoł. z winy dowództwa miasta i placu, które niedopilnowało przysłania na czas członków trybunału, co stale powtarza się w sądzie zamarstynowskim.

Po ściągnięciu z oskarżonych generałów i zaprzysiężeniu trybunału został odczytany akt oskarżenia, którego streszczenie podaliśmy we wczorajszej „Gazecie Porannej". Pierwszy dzień rozprawy wypełniło przesłuchanie tylko jednego z oskarżonych.

Osk. Radzikowski Stanisław jest w zawodzie cywilnym rewidentem rachunkowym namiestnictwa.

Przewodniczący dr. Godowski zarządził o g. 2-giej przerwę obiadową, po której przesłuchiwano w dalszym ciągu głównego oskarżonego aż do g. 8-mej wiecz.

Ciąg dalszy rozprawy we czwartek, o godz. 8 rano.

Dzień drugi rozprawy wypełnią przesłuchania obydwu współoskarżonych.

Dyrektor dziennika przed sądem.

Przedsiębiorca wojenny dziennikarzem. — 100 milionów zysków wojennych. — Własny dom redakcyjny, własna drukarnia własne kino. — Fiskus wniósł skargę o zatajenie prawdziwego stanu majątku.

Paryż w czerwcu.

Trybunał paryski zajmuje się obecnie niezwykłą sprawą niedozwolonych zysków wojennych pewnego przedsiębiorcy robót publicznych, który pragnął zostać właścicielem dziennika. Miało to być przedsiębiorstwo na wielką skalę, o którem od trzech miesięcy mówiono w Paryżu. Dziennik, który miał mieć tytuł nieledа „Le Nouveau Temps" miał swoje specyalne doskonale zorganizowane biuro informacyjne, swoje własne kino i oczywiście własną drukarnię i własny dom dla redakcyi przy bulwarze Poissoniere, tuż obok redakcyi dziennika „Matin".

Prace były już w pełnym toku zaangażowano już redaktorów, zamówiono papier i sprowadzono najdoskonalsze linotypy.

W tem pewnego dnia gruchnęła wieść, że wszystkie te piękne plany spełzły na niczem, — a współpracownicy, którzy znęceni obiecaną wysoką gażą porzucili dotychczasowe zajęcia zostali na lodzie.

Wielki przedsiębiorca Thevenot, który w czasie wojny „zarobił" przeszło 100 milionów franków przy fabrykacyi materyałów wybuchowych dla armii włoskiej, zgłosił oficyalnie do władzy podatkowej tylko sześć milionów zysków brutto, resztę zaś usiłował umieścić w rozmaitych przedsiębiorstwach, podając fundusze własne, jako kapitał komandytowy. Thevenot był o tyle naiwny, iż sądził, że władze nie ośmielą się zaatakować dyrektora i właściciela wielkiego dziennika; tymczasem fiskus dość rychło zoryentował się w sytuacyi i wniósł skargę przeciw dyrektorowi „Nouveau Temps" o zatajenie prawdziwego stanu swego majątku. W sprawę tę wmieszany dziennikarz Alphaud, były współpracownik i sekretarz dziennika „Temps" którego Thevenot oskarża że go fałszywie zadenuncyował. Alphaud jednak sam jest ofiarą przedsiębiorczego dyrektora, który omotał go obietnicami, a teraz zostawił go w położeniu wprost rozpaczliwem.

Sprawa na razie jest w ręku ekspertów, którzy mają zbadać stan ksiąg i rachunków bankowych.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.